

## Zapowiedź przyszłości

Kiedy szedłem wczorajszego wieczoru ulicami Klerykowa, nagle coś mnie szarpnęło i całkowicie straciłem panowanie nad sobą. Bum! Bum! Trask! Ciach! Znów trask! I cisza.

- Ahh... - usłyszałem znikąd. Potem nic.

- Ała! - męski głos na chwilę przerwał błogą ciszę.

Ocknąłem się wśród regatów z książkami. Był tam „Pan Tadeusz” , „Śmierć Pułkownika” - oh, klasyki! Poszedłem dalej. Zaraz, zaraz... Polskie książki stoją na widoku w szkolnej bibliotece?! Nieukryte?!

By upewnić się, że to nie sen, dotknąłem najpierw grzbietu, a potem otworzyłem jedną z lektur i przeczytałem kilka słów. Kartki były w idealnym stanie, jakby nowe... Z wrażenia cofałem się do tyłu i z nienacka, zza pleców usłyszałem:

- Ała! - to znów ten tajemniczy męski głos.

Delikatnie odwróciłem się, a przed oczyma stanął mi chłopak mojego wzrostu. Wyglądał dosyć... dziewczęco? Hm... Takie przynajmniej odniosłem wrażenie. Wydaje mi się, że był równie zagubiony jak ja. Po chwili zdałem sobie sprawę, że gapię się na niego z otwartymi ustami. Pospiesznie odszedłem.

Minęło kilka godzin, a ja wciąż kręciłem się w kółko. Kompletnie nie wiedziałem, gdzie jestem, a ludzie nie wydawali się przyjaźni. Szukałem kogoś znajomego, choćby nawet kogoś, kogo nie lubię, aż nagle natknąłem się na tego chłopaka z biblioteki. W tym samym czasie powiedzieliśmy:

- Kim jesteś?

Nastąpiła chwila ciszy, a potem odezwał się znów:

- Tadeusz Zawadzki. Mów mi Zośka.

- Hm... - pomyślałem. - To chyba znaczy, że nie tylko ja zauważyłem jego dziewczęcy wygląd.

Dziwnym trafem czułem, że mogę mu zaufać. Przedstawiłem się imieniem i nazwiskiem, ale tym polskim - Zygier.

Nawet nie zdążyłem się obejrzeć, a już minęliśmy razem kilka ulic. Okazało się, że był w podobnym wieku co ja i mamy wspólne zainteresowania, więc bardzo dobrze nam się rozmawiało. Szybko przechodziliśmy z tematu na temat, aż w końcu Zośka zapytał mnie, jak się tu znalazłem. Streściłem mu to po krótko, a w odpowiedzi usłyszałem, że miał tak samo. Tylko miejsce naszego wcześniejszego pobytu było inne. Dziwne... byliśmy do siebie tak podobni... Mieliśmy nawet takie same marzenie... Wolnej Polski.

Coś tam było nie tak. Zdecydowanie nie tak. Wszystko wyglądało nieznanym. Wszędzie wokół były komputery, nawet na budynkach widniał czysty, ruchomy obraz. Mojego kolegę najbardziej zdziwił fakt, że na ulicach brak niemieckich oficerów, a ludzie są nazbyt radośni. Tu, gdzie wcześniej powybijali szyby, były zupełnie nowe lokale. Budynki, ulice, ludzie... nowocześni. Chwila... rozwój cywilizacji, nowości, flagi polskie na najwyższych honorowych miejscach... Przenieśliśmy się w czasie!

Kiedy powiedziałem o tym Zośce, nie był zdziwiony. Mówił, że myślał o tym samym, ale bał się, że uznam go za wariata. Pozostało tylko pytanie... Który mamy rok?

Po trzech godzinach pytania przechodniów o drogę i wędrowania w nieznaną dotąd uliczką, doszliśmy do budynku zwanego Pałacem Prezydenckim. Naprzeciwko niego było wiele tablic z napisami takimi, jak: „1918 – 2018 100 LAT NIEPODLEGŁOŚCI” , a przy tym ogrom małych i dużych polskich flag i gadżetów upamiętniających.

Nie do pomyślenia... w „obecnym” czasach Polska jest WOLNYM KRAJEM! Brak tu niemieckich wpływów, obozów koncentracyjnych i ani śladu rusyfikacji. Nastaly błogie czasy!

Chwilę później, delektując się widokiem młodych i starszych patriotów, spotkaliśmy harcerzy z jednej z warszawskich drużyn. Niesamowite jest to, że od razu nas poznali. Zośka rozmawiał z nimi, co się zmieniło w harcerstwie, czy kultywują pamięć o Szarych Szeregach. Był wniebowzięty, kiedy usłyszał, że niektóre jednostki noszą nawet ich imię.

Cały dzień zleciał nam na podziwianiu ukochanej wolnej Ojczyzny. Wdzięczni Bogu za ten wspólny dzień, położyliśmy się w rogu użyczonych nam harcówki - miejsca zbiórek harcerskich.

Obudziłem się, cały w skowronkach. Lecz nie w Warszawie, a znów w Klerykowie. I choć przykro mi, że wróciłem do smutnej rzeczywistości, to cieszę się, że nasze działania na „górcie” będą miały znaczenie w przyszłości. Marcin, kiedy usłyszał tę historię, zadrwił ze mnie i powiedział, że to na pewno sen, ale ja wierzę, że Polska jeszcze się odrodzi.

*Dominika Pilarczyk kl. 8d*